

Umacniając naszą zwartość w szeregach Frontu Narodowego śmiało patrzymy w przyszłość

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 173 (897)

BIAŁYSTOK, piątek 23 lipca 1954 r.

Cena 20 gr

gotowi do wytężonej, ale radosnej i owocnej pracy dla dalszego rozkwitu i wielkości Polski

Przemówienie Pierwszego Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta wygłoszone w dniu 22 lipca 1954 r. w Lublinie na manifestacji z okazji 10-lecia Polski Ludowej

Towarzysze i obywatele! Siostry i bracia!

Wszyscy ludzie pracy w naszej Ojczyźnie!

Zebrał się dziś w naszym starym, pięknym Lublinie dla obchodu 10-lecia Odrodzenia Polski i powstania władzy ludowej.

Dziesięć lat temu ulice Lublina rozbrzmiewały burzą radosnych okrzyków. Z niewysłowioną radością ludność witała wojska Armii Radzieckiej — armii wyzwolicielki oraz oddziały odrodzonego Wojska Polskiego. Niosły one wolność, a zwiastowały zwycięstwo, pokój i rozkwit ziemi polskiej, deptanej i umęczonej przez hitlerowskiego okupanta.

Prastary Lublin stał się siedzibą pierwszej w naszych dziejach władzy ludowej. Historyczny Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego odsłonił przed całym światem nowe oblicze Polski. Powstała Polska naprawdę wolna i niepodległa, sprawiedliwa i postępową, pełna sił twórczych. Łączyła w sobie najpiękniejsze tradycje wolnościowe narodu, wyrażała dążenia, siły i prężność ludu polskiego — polskich robotników, chłopów i inteligencji.

Majdanek — obóz śmierci — symbol męczeństwa narodu polskiego przypomina nam czym był militarizm hitlerowski, jakie nieszczęścia przyniósł on Polsce i innym narodom. Lasy Lubelszczyzny — tereny bohaterskich zmagani Armii Ludowej — były i pozostaną symbolem niezłomnego ducha wolności polskiego ludu pracującego. Partia i Rząd postanowiły w dniu 10-lecia nadać Lublinowi Order Grunwaldu dla upamiętnienia patriotyzmu ludności i bohaterskich walk partyzanckich. Pozdrawiam gorąco wszystkich mieszkańców Lublina i województwa w związku z tym najwyższym odznaczeniem.

Niemalże trudno mieliśmy do pokonania w ciągu tych 10 lat. Wyszliśmy z wojny obarczeni straszliwym ciężarem zniszczeń, strat ludzkich i materialnych. Otrzymaliśmy w spuściznę gospodarkę zacoфанą i obciążoną wszystkimi chorobami kapitalizmu. Dziś — po 10 zaledwie latach — możemy oglądać cud rozkwitu Polski, cud rozkwitu naszego pięknego Lublina, burzliwe tętno twórczej pracy we wszystkich zakątkach jak Polska długa i szeroka.

Zawdzięczamy to niewyczerpanym siłom tkwiącym w ludzie polskim. Trzeba było zrzucić z barku ludu polskiego obszarników i kapitalistów, pasożytów i agentów obcego kapitału, gorliwych strażników ciemnoty — aby lud nasz wyprostował się jak olbrzym, aby zakiplała praca w jego rękach, aby na ziemi polskiej wyrosło tyle nowych fabryk, aby łany nasze zakwitły bogatym plonem.

Zawdzięczamy to w ogromnej mierze pomocy naszych przyjaciół — bratnich narodów wielkiego Związku Radzieckiego. Dzięki ich szlachetnej, bezinteresownej trosce, ich nieocenionej przyjaźni rozwija się szybko nasze budownictwo.

Wszystkie nasze osiągnięcia, podobnie jak nasze bezpieczeństwo i pomyślny marsz naprzód, zawdzięczamy temu, że należymy do potężnego, 900-milionowego obozu pokoju i socjalizmu.

Świętując dziś 10-lecie Polski Ludowej, nie tylko oglądamy się wstecz, aby podsumować wyniki naszej walki i pracy. Patrzymy w przyszłość, umacniamy naszą zwartość w szeregach Frontu Narodowego pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Szykujemy się do dalszej, wytężonej, ale radosnej i owocnej pracy dla szybszego podniesienia stopy życiowej ludności, dla dalszego rozkwitu i wielkości Polski.

W tej uroczystej chwili składamy hołd tym wszystkim, którzy w hitlerowskich katowniach ginęli za Polskę, składamy hołd dziesiątkom tysięcy bezimiennych bojowników i żołnierzy wolności, którzy życie swe oddali dla Polski.

Składamy hołd braciom naszym — bohaterskim żołnie-

rom radzieckim, których kości spoczęły w naszej ziemi, a których ofiarnie przelana krew scementowała na wieki przyjaźń między naszymi narodami.

Pozdrawiamy cały lud pracujący we wszystkich zakątkach naszej ziemi ojczystej!

Gorąco pozdrawiamy jego czołowe szeregi — przodowników pracy w przemyśle i rolnictwie!

Pozdrawiamy żołnierzy i oficerów naszego dzielnego wojska, które stoi na straży bezpieczeństwa Rzeczypospolitej!

Pozdrawiamy naszą młodzież polską — pracującą ofiarą dla Ojczyzny!

Przesyłamy z tej trybuny braterskie pozdrowienia narodom radzieckim, bratnim krajom demokracji ludowej i wszystkim ludziom na świecie — pragnącym pokój, wolności i twórczej pracy!

Niech żyje sojusz robotników i chłopów — ostoja naszej władzy ludowej!

Niech żyje ogólnonarodowy front patriotów, budujących pomyślność Polski Ludowej!

Niech żyje przyjaźń narodów walczących o pokój i budujących socjalizm!

Niech żyje nasza najmiłsza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

W dzień wielkiej historycznej rocznicy Poteżna manifestacja w Lublinie

LUBLIN. — W dniu 22 lipca 1954 roku w Lublinie — mieście, które przed 10 laty było stolicą pierwszego wyzwolonego skrawka polskiej ziemi, skąd na cały kraj i na cały świat rozbrzmiały historyczne słowa Manifestu PKWN odbyła się wielka manifestacja — uroczysty obchód 10-lecia Polski Ludowej.

O godzinie 10 wśród nieopisanego entuzjazmu wielotysięcznych tłumów, na trybunie honorowej, ustawionej w centralnym punkcie głównej arterii miasta — Krakowskiego Przedmieścia, przy dźwiękach Hymnu Narodowego, zajmują miejsca: Pierwszy Sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut, członek Prezydium KC KPZR, Pierwszy Zastępca Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego — Nikołaj Bułganin, Przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki, Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz, wiceprezes Rady Ministrów, Marszałek Polski Konstanty Rokossowski.

Zajmują miejsca członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych stronnictw politycznych i organizacji społecznych, przedstawiciele świata kultury i nauki, czołowi ludzie naszego przemysłu i rolnictwa.

Na trybunie obecni są szefowie ambasad i poselstw oraz attachés wojskowi akredytowani w Polsce. Obecni są również członkowie przybyłych na obchód 10-lecia Polski Ludowej delegacji zagranicznych. Do tysięcy ludzi zgromadzonych na ulicach miasta przemawia Pierwszy Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut. Raz po raz wznosi się potężna burza owacji i okrzyków na cześć partii i władzy ludowej, na cześć jednostki naszego narodu, na cześć braterstwa i przyjaźni z narodami wielkiego Kraju Rad, na cześć przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój narodami świata.

W chwili gdy Pierwszy Sekretarz KC PZPR kończy przemówienie, rozlegają się dźwięki Hymnu Narodowego.

Grzmot 30 honorowych salw artyleryjskich przecina powietrze. Rusza defilada wojskowa. Do trybuny honorowej zbliżają się oddziały sławnej 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, tej która 10 lat temu — w lipcu 1944 roku, wkroczyła w zwycięskiej ofensywie, na ulice wyzwolonego Lublina. Na czele dywizji kroczy poczet sztandarowy 1 Praskiego Pułku Piechoty.

i nauki, czołowi ludzie naszego przemysłu i rolnictwa.

Na trybunie obecni są szefowie ambasad i poselstw oraz attachés wojskowi akredytowani w Polsce.

Obecni są również członkowie przybyłych na obchód 10-lecia Polski Ludowej delegacji zagranicznych.

Do tysięcy ludzi zgromadzonych na ulicach miasta przemawia Pierwszy Sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut. Raz po raz wznosi się potężna burza owacji i okrzyków na cześć partii i władzy ludowej, na cześć jednostki naszego narodu, na cześć braterstwa i przyjaźni z narodami wielkiego Kraju Rad, na cześć przyjaźni ze wszystkimi miłującymi pokój narodami świata.

W chwili gdy Pierwszy Sekretarz KC PZPR kończy przemówienie, rozlegają się dźwięki Hymnu Narodowego.

Grzmot 30 honorowych salw artyleryjskich przecina powietrze. Rusza defilada wojskowa.

Do trybuny honorowej zbliżają się oddziały sławnej 1 Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, tej która 10 lat temu — w lipcu 1944 roku, wkroczyła w zwycięskiej ofensywie, na ulice wyzwolonego Lublina. Na czele dywizji kroczy poczet sztandarowy 1 Praskiego Pułku Piechoty.

Błyszczy w słońcu las stalowych bagniet. Dudni bryk od równego marszu.

Defilują następnie żołnierze o granatowych otokach czapek — jednostki KBW.

Gorące oklaski witają żołnierzy WOP — wzmocnionej strażnicy polskiej granicy. Budzą podziw ich równość, jakby odmierzona z geometryczną ścisłością szeregi.

A oto z głębi ulicy nadciąga biała — granatowa kolumna, szmer uznania przebiega przez zebrane wzdłuż trasy pochodu tłumy. Rytmicznie, w takt marsza idą ci, którzy pełnią służbę na bojowych okrętach, umacniając siłę i moc obronną ludowej Ojczyzny na Bałtyku — morynarze.

Przechodzą wychowankowie Korpusu Kadetów im. generała Karola Świerczewskiego. Na przykładzie życia i walki płomiennej patriotyki i rewolucjonisty kształcą się walterowcy na wzorowych oficerów ludowego wojska — wojska oddanego sprawie ludu pracującego, sprawie pokoju.

Ogluszający warkot. Z szybkością huraganu zbliża się nad trybuną honorową defilada powietrzna. Otwiera ją bombowiec o napędzie odrzutowym w asyście bezimiennych myśliwców. (Ciąg dalszy na str. 2)

**Kierownicy
Partii i Rządu
oraz
goście zagraniczni
zwiedzili
Centralną Wystawę
Rolniczą
w Lublinie**

LUBLIN. — 22 bm. w godzinach popołudniowych kierownicy Partii i Rządu oraz zaproszeni goście zagraniczni zwiedzili Centralną Wystawę Rolniczą w Lublinie.

Pierwszego Sekretarza KC PZPR — Bolesława Bieruta, członka Prezydium KC KPZR, Pierwszego Zastępcę Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, Marszałka Związku Radzieckiego — Nikołaja Bułganina, Przewodniczącego Rady Państwa — Aleksandra Zawadzkiego, Prezesa Rady Ministrów — Józefa Cyrankiewicza, członków Biura Politycznego KC PZPR, członków Rady Państwa i Rządu oprowadzali po wystawie min. Rolnictwa E. Pszczółkowski i pełnomocnik Rządu do spraw wystaw, wiceminister PGR — St. Tkaczew.

W godzinach popołudniowych zwiedzali wystawę szefowie placówek dyplomatycznych oraz attachés wojskowi, akredytowani w Polsce.

Zwiedzali również wystawę delegacje: Wszechnickiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS), działaczy kulturalnych Chińskiej Republiki Ludowej oraz towarzyszy krzewienia przyjaźni z narodem polskim i towarzystw współpracy gospodarczej i kulturalnej z Polską z różnych krajów Europy i Ameryki.

Uroczyście obchodziła Białostoczczyzna Święto - Dziesięciolecie

Białostoczczyzna obchodziła wczoraj uroczyście Święto Dziesięciolecia Polski Ludowej. W Białymstoku, udekorowanym oświetleniem, odbył się Złot przodującej młodzieży z całego województwa. Około 10 tys. młodzieży zgromadziło się na Placu 10-lecia. Złot otworzył wiceprzewodniczący Prezydium WRN tow. Roszko. Do młodzieży przemawiali: sekretarz KW PZPR tow. Książka i przewod-

niczący ZW ZMP tow. Banaś. Po przemówieniach i występach zespołu Komendy Głównej „SP” oraz zespołu zakładów im. Stalina z Łodzi młodzież wzięła udział w licznych imprezach.

W tym samym dniu otwarto w Białymstoku letni kino-teatr z kawiarnią tzw. „Polanę” oraz dom handlowy „Delikatesy”.

W godzinach wieczornych w Białymstoku i w miastach

powiatowych odbywały się imprezy artystyczne, zabawy i imprezy sportowe.

W mieście wojewódzkim od godziny 18 trwało Święto Pieśni i Tańca na Placu 10-lecia. Udział wzięło 10 zespołów z 1300 uczestnikami. W czasie święta puszczano były ognie sztuczne.

Wczoraj zakończył się również ostatni etap Wyścigu Kolarskiego Dookoła Województwa Białostockiego.



Filla z LZS wygrywa ostatni etap

Na stadionie „Ogniwa” w Zwierzynicy wczoraj, w dziesiątą rocznicę Polskiej Ludowej zakończył się doroczny Wyścig Kolarski Dookoła Województwa Białostockiego, organizowany przez Redakcję „Gazety Białostockiej” i Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej. Wyścig ten, którego trasę wyznaczyła przeszło 1000 kilometrów była wielką manifestacją sportowców na cześć Dziesięciolecia władzy ludowej. We wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach, przez które prowadziła trasa wyścigu, zawodnicy witali byli hasłami mówiącymi o naszych dziesięcioleciach osiągnięciach, hasłami na rzecz walki o utrwalenie pokoju. Wyścig kolarski jak i druga Wojewódzka Spartakiada był przeglądem osiągnięć sportu białostockiego.

Do ostatniego etapu wyścigu DWB kolarze przygotowali się bardzo sumiennie, gdyż w Sokółce mieli dzień odpoczynku. Dzień ten wykorzystali przede wszystkim na reperację sprzętu. Dlatego też ostatni etap nie obfitował w taką dużą ilość defektów jak poprzednie, a czas uzyskane przez zawodników, mimo złej trasy, były bardzo dobre.

Mieszkańcy Sokółki nadzwyczaj serdecznie zegnali 56-ciu odjeżdżających zawodników. W imieniu społeczeństwa Sokółki do kolarzy przemówił sekretarz Prezydium Powiatowej Rady Narodowej tow. Włodzimierz Kuczyński życząc zawodnikom jak największych osiągnięć w sporcie, nauce i pracy. Startu honorowego dokonał przodownik

pracy BPP Sokółka tow. Arseniusz Kazyro.

Już pierwsze minuty wyścigu wskazywały na to, że etap ostatni zostanie rozegrany w szybkim tempie, które dyktują najlepsi zawodnicy. Dlatego też na początku trasy pozostają w tyle słabsi kolarze. Wyścig prowadziło przeszło 30-to osobowa grupa, w której jedzie sporo białostoczian. Doskonale spisuje się tu oprócz Chomoniuka Sochoń, Kiczkałto A., Nerko, Cieżkowski i Gałazka. Minutę po czołówce samotnie pedałuje Kozłowski J., a dalej Werpachowski, Kozłowski M., Mańkowski, Kiczkałto L. Tak mniej więcej przedstawia się wyścig do Janowa.

Zaraz za Janowem z czołówki ucieka dwóch zawodników: Filla z LZS i Dymel ze Stali. Jadąc na zmianę zdobywają oni po 25 kilometrach 2 minuty przewagi. Nikt z czołowej grupy nie spieszy się z pościgiem za uciekinierami. Panuje swego rodzaju dysproporcja pomiędzy szybkością uciekinierów a grupą czołową, gdy uciekinierzy zwiększają tempo, czołówka zwalnia. Dlatego też do czołówki dochodzi między innymi bardzo dobrze jadący Mańkowski, Werpachowski i inni. Za Korycinem krakusa. Nerco spada łańcuch i zawodnik ten przewraca się pociągając za sobą Kiczkałto A. Tak więc Nerko traci na opatrunek około 5 minut, natomiast Kiczkałto A. półtorej minuty i samotnie goni czołówkę.

Na pościg za Dymelem i Fillą decydują się kolarze dopiero w Knyszynie. Od grupy odrywa się Chomoniuk, Krawczyk, Kloc, Prygiel, Lewicki, Szefer, Cieżkowski i rozpoczynają się mordercza pogoń. Tempo pościgu dochodzi do 45 kilometrów na godzinę. Dopiero po chwili drugi pościg organizuje Krupa. Pociąga on za sobą Sochoń, Wroblewski i Gałazkę. Lecz obydwa pościgi są skazane na niepowodzenie, bo Filla i Dymel mają już przeszło 3,5 minuty przewagi, a do Białegostoku pozostało tylko 25 kilometrów.

Krupa wykazał raz jeszcze, że nie zabrakło mu kondycji na ostatnim etapie. Po kilku minutach jazdy dochodzi on grupę Chomoniuka i razem gonią obecnie dwójkę uciekinierów.

Nowe przetasowanie następuje 15 kilometrów od Białegostoku, na trudnym płaskzym odcinku. Zapląta tu gumę Kloc, a w tyle zostaje Chomoniuk. Sochoń, Gałazka, Ci trzej zawodnicy dopiero w Fastach dochodzą czołową grupę, z Krupa, Cieżkowskim i Szeferem na

czele, z tym, że Sochoń osłabił i jedzie 200 metrów z tyłu. Ta mniej więcej kolejność utrzymuje się do mety.

Tłumy publiczności na ulicach Białegostoku, transparenty, flagi witają pierwszą dwójkę zawodników. Wśród hucznych oklasków na pięknie udekorowany i wypełniony po brzegi publicznością stadion „Ogniwa” w Zwierzynicy pierwszy wjeżdża Filla, a tuż za nim Dymel. Piękny finisz... i Filla z Rady Główniej Ludowych Zespołów Sportowych pierwszy przejeżdża metę Kolarskiego Wyścigu DWB. Drugi kończy wyścig Dymel, a dopiero prawie pięć minut po nim na stadion wjeżdża cała grupa kolarzy. Równocześnie metę przejeżdża Prygiel z Floty i Szefer ze Spójni, tuż za nim Gałazka z Gwardii B-stok szóstym jest lider wyścigu Krupa z Floty, przed Chomoniukiem z Kolejarza i Cieżkowskim z Gwardii.

Wśród braw i dopingów metę II Kolarskiego Wyścigu DWB przejeżdżają dalsi zawodnicy. Najbardziej serdecznie witani są kolarze z Białegostoku. Na tę serdeczność zasłużyli oni w pełni. Trzeba przyznać, że szczególnie na ostatnim etapie spisali się oni znakomicie. Wy różnie należy Sochoń, braci Kiczkałto, Werpachowskiego, obu Kozłowskich, Mańkowskiego.

Kolarski Wyścig DWB zakończył się dekoracją wiencami laurowymi zwycięzcę ostatniego etapu — Filla i zwycięzcę wyścigu — Krupa. Wśród braw i owacji ci dwaj zawodnicy robili rundę honorową dookoła stadionu.

A. B.

Z zawodów lekkoatletycznych na II Ogólnopolskiej Spartakiadzie



NA ZDĘCIU: Kuson (AZS), która w półfinałach na 100 m uzyskała b. dobry wynik 12,1. CAP — fot. St. Wdowiński

Ozóg bije rekord Kusocińskiego na 10 tys. metrów

(Od specjalnego wysłannika z II Ogólnopolskiej Spartakiady)

W ciągu 7 dni II Ogólnopolskiej Spartakiady ustanowiono już ponad 30 rekordów Polski. We Wrocławiu w strzelaniu mężczyzn ustanowili 10, a kobiety — 13 rekordów.

W Warszawie na stadionie CWKS padły 2 rekordy lekkoatletów i 2 lekkoatletek. Również w pływaniu uzyskano szereg rekordowych wyników. Najwartościowszym z tych rekordów jest rekord Ozoga na 10.000 m.

W kuli kobiet zwyciężyła zdecydowanie Konikówna (CRZZ) wynikiem 12,77. Objęła ona prowadzenie już pierwszym rzutem — 12,68, druga była Ciach (CRZZ) 12,55 a trzecia, Figwer (AZS) 12,28.

W skoku w dal zwyciężył Ratajczyk (CRZZ) 7,36 przed Iwanickim (CWKS) 7,32 m.

Fantastyczny przebieg miał bieg na 10 km. Zawodnicy rozegrali ten bieg na czas i w rezultacie został pobity rekord Kusocińskiego. Bieg wygrał Ozóg (CRZZ) 30,01,4 (5 wynik w Europie) przed Miecznikowskim (CWKS) 30,07,0 (7 wynik w Europie).

W biegu na 200 m mężczyzn zwyciężył walkę stoczył Baranowski ze Stawczykiem. Zwyciężył ten ostatni, obaj jednak uzyskali jednakowe czasy 21,7 sek.

Klasyfikacja ostateczna wyścigu

INDYWIDUALNIE:

1. Krupa (Flota)	25.26,35
2. Chomoniuk (Kol.)	25.36,03
3. Prygiel (Flota)	25.39,43
4. Cieżkowski (Gw.)	25.46,29
5. Szefer (Spójnia)	25.48,50
6. Najdziół (LZS)	25.58,32
7. Krawczyk (LZS)	25.59,40
8. Lewicki (Stal)	26.01,38
9. Gałazka (Gwardia)	26.02,59
10. Kloc (LZS)	26.07,07
11. Dymel (Stal)	26.07,12
12. Szutarski (Flota)	26.07,14
13. Polak (Spójnia)	26.07,14
14. Werpachowski (Wiślniarz)	26.07,14
15. Kuba (Gwardia)	26.07,14
16. Kiczkałto A. (Budowlani)	26.07,14
17. Przybyła (LZS)	26.07,14
18. Gałus (Gwardia)	26.07,14
19. Wroblewski (Spójnia)	26.07,14
20. Rowiński (Stal)	26.07,14
21. Stanisławek (Spójnia)	26.07,14
22. Kulesza (Spójnia)	26.07,14
23. Fila (LZS)	26.07,14
24. Burak (Wiślniarz)	26.07,14
25. Ziemiński (Spójnia)	26.07,14
26. Bonk (Stal)	26.07,14
27. Sochoń (Budowlani)	26.07,14
28. Falkowski (LZS)	26.07,14
29. Radon (Wiślniarz)	26.07,14
30. Perko (Gwardia)	26.07,14
31. Socha (Start)	26.07,14
32. Kiczkałto L. (Budowlani)	26.07,14
33. Kozłowski J. (Budowlani)	26.07,14
34. Trzeska (Start)	26.07,14
35. Pijanowski (Flota)	26.07,14
36. Przybyła (Ogniwa)	26.07,14
37. Armat (Gwardia)	26.07,14
38. Cielniak (Spójnia)	26.07,14
39. Kozłowski M. (Wiślniarz)	26.07,14
40. Fituch (Spójnia)	26.07,14
41. Nizioł (Gwardia)	26.07,14
42. Czarnocki (Wiślniarz)	26.07,14
43. Mańkowski (Wiślniarz)	26.07,14
44. Podstafio (Spójnia)	26.07,14
45. Stefaniak (Start)	26.07,14
46. Muraszkowski (Zryw)	26.07,14
47. Hukiel (Wiślniarz)	26.07,14
48. Kowalczyk (Kolejarz)	26.07,14
49. Zubrycki (Kolejarz)	26.07,14
50. Olszewski (Spójnia)	26.07,14
51. Har-kowicz (Spójnia)	26.07,14
52. Idzikowski (Wiślniarz)	26.07,14
53. Sidorowicz (Kolejarz)	26.07,14
54. Lewonko (Spójnia)	26.07,14
55. Lewonko (Spójnia)	26.07,14

DRUŻYNOWO:

1. WKS Flota	77.29,26
2. LZS RG	77.36,46
3. Gwardia I	77.53,07
4. RG Spójnia	78.24,03
5. RG Stal	79.00,12
6. Budowlani	81.17,54
7. Wiślniarz	81.18,26
8. RS Start	82.53,42
9. Spójnia Radom	83.48,08
10. Gwardia II	84.26,53
11. Kolejarz	86.34,23

DOBRE WALKI MŁODYCH PIĘSIARZY

W środę rozpoczęły się walki ćwierćfinałowe w turnieju bokserkim. Podobnie jak w eliminacjach wszystkie 40 walk cechowała niesłychana zaciętość i dobre przygotowanie fizyczne, chociaż w ringu często dochodziło do spotkań, w których przeciwko renomowanym pięściarzom stawiali zawodnicy mniej znani, to jednak wytrzymywali oni pełne trzy rundy i często atakowali z dużym powodzeniem.

Walki skończyły się przeważnie zwycięstwami faworytów. I tak wygrali swoje walki Kukier, Justka, Tyczyński i Stefaniuk w piórkowej, w lekkopółśredniej Kudłak i Niedźwiecki. W wadze tej zanotowaliśmy niespodziewaną porażkę Pińskiego (CWKS II) przez dyskwalifikację w III rundzie z Sadowskim (CRZZ I), ten ostatni rokuje duże nadzieje na przyszłość.

GRAD REKORDÓW STRZELECKICH

Na strzelniczy we Wrocławiu ustanowiono dalsze rekordy Polski. Krystyna Hasse (CRZZ) pobiła rekord Polski w konkurencji kbks 5. Ta sama zawodniczka ustanowiła również nowe rekordy w kbks w pozycji leżącej i stojącej.

Dalsze rekordy Polski ustanowili Szmagur (Gwardia) w kbks 5 w pozycji kłęczącej wynikiem 372, Wieruszewska (CWKS) w pw 13. Zespół (CWKS) w konkurencji pw 13 kobiet, oraz drużyna męska Gwardii w pw 13. Świeżewska ustanowiła nowy rekord Polski w konkurencji pd 2.

NA PLANISZY W AWF

We wtorek rozpoczęły się w hali Akademii Wychowania Fizycznego na Białanach eliminacje w szpadzie. Największą niespodzianką eliminacji było zajęcie pierwszego miejsca w IV grupie przez Kozłowskiego ze Startu. Kozłowski przegrał tylko jedną walkę z Rybickim (CRZZ), także porażki Przedzieckiego z Paluchowskim (Gwardia) i Jaronia (CWKS) z Nawrockim i Bobotkiem — stanowią duże niespodzianki eliminacji w szpadzie. Rozegrane wczoraj półfinały i finały przyniosły nowe niespodzianki. W półfinałach odpadł jeden z faworytów na mistrza Rydz (CRZZ). W finale zwyciężył Czapionka (CRZZ) wygrywając m. in. z Przedzieckim 5:0.

NA PŁYWALNI CWKS

Z konkurencji pływackich rozegrano we wtorek i środę jedyny konkurs skoków z wieży i trampoliny oraz 1.500 m st. dowolnym.

W skokach z wieży wśród kobiet najlepsza okazała się Chrzęszczówna (AZS) 58,45 pkt. Wśród mężczyzn zwyciężył Klapacz (CWKS) 94,24 pkt.

W biegu na 1.500 m st. dowolnym zwyciężył zdecydowanie Gremłowski przed Krokoszyńskim. Czas Gremłowski 19,56,7.

P. W.

Wyniki VIII etapu

INDYWIDUALNIE:

1. Filla (LZS)	2.53.05
2. Dymel (Stal)	2.54.07
3. Szefer (Spójnia)	2.58.54
4. Prygiel (Flota)	2.58.54
5. Gałazka (Gwardia)	2.58.54

A oto miejsca białostoczian: 15. Kuba (Gwardia), 16. Burak (Wiślniarz), 17. Gałus (Gwardia), 18. Kiczkałto A. (Budowlani), 19. Werpachowski (Wiślniarz), 20. Mańkowski (Wiślniarz), 21. Ziemiński (Spójnia), 22. Nerko (Gwardia), 30. Armat (Gwardia), 32. Kozłowski (Wiślniarz), 35. Muraszkowski (Zryw), 37. Czarnocki (Wiślniarz), 40. Kowalczyk (Kolejarz), 41. Kozłowski J. (Budowlani), 45. Kiczkałto L. (Budowlani).

Na VIII etapie wycofał się Poetek z Budowlanych — Białystok.

DRUŻYNOWO:

1. RG LZS	8.55.10
2. Gwardia I	8.59.57
3. RG Spójnia	9.03.23
4. Flota	9.04.30
5. RG Stal	9.09.21
6. Wiślniarz	9.15.54
7. Budowlani	9.22.15
8. RG Start	9.46.30
9. Kolejarz	9.46.44
10. Gwardia II	9.55.46
11. Spójnia Radom	9.59.46



(124)

Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Południowej Ameryki, prowadzą ciągle walki zdobywając kolejne większe miasta i twierdze państwa Inków. Każdy krok kolonizatorów to liczne morderstwa, gwałty i grabieże, jakich się dopuszczają na indyjskie ludność.

Sinchi zatrząsł się i skulił. Gdy biali wtargnęli do niebronionego Cuzco, skierowali się najpierw do pałacu Sapey Inki i do świątyni słońca. Tam na widok bogactwa, przechodzącego wszelkie oczekiwania, poszaleli. A mumię siedzącą na szczytach złotych ciężkich tronach, całe pokryte ozdobami też ze złota. Stracali więc czone szczątki, wyrwali zausznice przymocowane złotymi drutami do czaszek, łamali spróchniałe piszczele, aby przedrzeć zerwać bransolety, rozbijali czaszki, bo i tam szukali złota. Potem sprofanowane szczątki wyrzucali wprost do dołu ze śmieciami.

— Nie zapomniałem i nie zapomni nigdy żaden Inka — zawzięcie mruknął kapłan.

Manco zwrócił się do Sinchiego:

— Co robi wódz białych?

Sinchi odbiegł już myślą do Illi, która może jest gdzieś tu w mieście, i zapamiętał się zupełnie. Zapytany, całym wysiłkiem woli zmusił się do trzeźwego myślenia i do odpowiedzi. Gdy biegł do świątyni, widział paru białych idących w stronę pałacu. Ten w środku, w srebrnej zbroi, to był na pewno sam wódz.

Podobieństwo Juana Pizarro do brata zwiodło Indianina, dla którego wszyscy biali do siebie podobni. Nie wiedział,

przeszło 1 metr należący do niej rekord okręgu. Osiągnęła ona 41.65 m, co daje jej 5 miejsce w czołówce naszych krajowych oszczepniczek.

Wczoraj zakończyły się również finały walk bokserkich. Pierwsze miejsce drużynowo zajęli: Budowlani (Białystok) przed Gwardią (Białystok) i Startem (Łomża).

Tytuły mistrzów Spartakiady zdobyli w kolejności wag: musza — Woźniak (Gwardia); piórkowa — Krawczyk (Gwardia); lekka — Sokołowski (Budowlani); lekkopółśrednia — Bogojło (Budowlani); półśrednia — Gwacki (Budowlani); lekkośrednia — Kaskiewicz (Gwardia); średnia — Grzesiak (Gwardia); półciężka — Laszkowski (Budowlani). W ringu sędziowali: Spiczko, Rogowski, Warzyński i Kretowicz.

(2)

Mówi zwycięzca wyścigu Zdzisław Krupa

Nie łatwo było przedostać się wczoraj na stadion „Ogniwa” do zwycięzcy II Wyścigu DWB w klasyfikacji indywidualnej sympatycznego Zdzisława Krupy z Floty. Był on bowiem obstatowany przez liczną grupę miłośników sportu.

— Przed wszystkim bardzo się cieszę, że udało mi się w tak licznej i doborowej stawce kolarzy osiągnąć upragnione przez wszystkich zawodników zwycięstwo. Trasa II Wyścigu DWB była bardzo ciężka i trzeba było bardzo ostrożnie kręcić, żeby nie zapaść defektu. Zwycięstwo swoje zawdzięczam w dużej mierze moim kolegom klubowym. Jechaliśmy najczęściej razem i pomagaliśmy sobie wzajemnie. Cieszę się również bardzo, że drużyna nasza także osiągnęła zwycięstwo. Jeżeli chodzi o zawodników białostockich, to najlepiej znam Chomoniuka, bowiem jechaliśmy zawsze razem i dlatego również jemu dziękuję za współpracę na trasie.

Dziękuję też wszystkim mieszkańcom województwa białostockiego za tak życzliwe i serdeczne przyjęcie nas. Na długo pozostaną w mojej pamięci wspomnienia z II Wyścigu DWB.

jak nie wiedział nawet wielu Hiszpanów, że namiestnik odjechał już dawno ku morzu, gdzie w wybranej miejscowości zakładał nową, dogodnie położoną stolicę, którą nazwał Lima.

Sinchi odpowiedział więc bez namysłu.

— Jest w pałacu Sapey Inki Huascara, synu słońca. Wiedziałem go. Panie świata, czy twój sługa może...

Manco przerwał krótkim gestem.

— Ilu białych wyjechało po złoto?

Na to pytanie odpowiedział stary wojownik.

— Prawie wszyscy jeżdżący na tych wielkich lamach.

Rozjechali się po całym Colla-suyu i po Anti-suyu, i po Cunti-suyu. A ten wódz z jasną brodą pociągnął z silnym oddziałem do Tiahuanaco. Po drodze chce wziąć złoto ze Złotej Świątyni na jeziorze Titicaca.

Manco spojrzał wymownie na Sinchiego.

— Rozkaz mój musi tam dojść przed przybyciem białych.

— Rozkaz ten dojdzie, jak każesz, synu słońca.

Manco przez chwilę milczał, siedząc wyprostowany, z oczami nieruchomo skierowanymi wprost przed siebie. Tylko dłoń, trzymająca rzeźbioną rękawicę bojowego topora, zacisnęła się mocno.

Wśród zgromadzonych dowódców i kapłanów podniósł się szmer. Coraz śmielsze, coraz głośniejsze szepoty, po chwili okrzyki poczęły rwać ciszę.

— Synu słońca, rozkaż!

— Białych została tylko garść!

— Inni rozleźli się po całym kraju! Małymi grupkami! Rozzuchwalili się! Są bezzilni!

— Nie strzegą się!

— Teraz pora! Uwierzyli nareszcie w naszą uległość!

— Synu słońca, roześlij rozkaz!

(Ciąg dalszy nastąpi)